

SŁOWO

Wilno Czwartek 4 listopada 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwiera od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagrano 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca!

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEN KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

O realną politykę gospodarczą.

Polityka gospodarcza Państwa przednich: powołani zostali tylko Polscy od chwili jego wskrzeszenia kształtowała się jako wypadkowa dwóch sił: nacisku mas z jednej, arbitralnych decyzji urzędów t. zw. resortów gospodarczych z drugiej strony.

Dwie te siły popychały ją często w bardzo rozmaitych kierunkach: nacisk mas szedł przedewszystkiem w kierunku bezpośrednich ich interesów; decyzje urzędów opierały się na (ulegających zresztą częstym zmianom) teoretycznych pomysłach.

Stąd między innymi częste zmiany, chwiejność i brak wszelkiej ciągłości naszej polityki gospodarczej; wspólnym natomiast obu wyżej wymienionym czynnikom był stale jeden moment: brak odczucia istotnych konieczności produkcji, brak zrozumienia tych neliicznych związków wzajemnej zależności, które zjawiska gospodarcze łączą, przeświadczenie o możliwości dowolnego kształtowania tak skomplikowanego organizmu, jakim jest życie gospodarcze.

Skutki tej polityki wyszczysmy dostatecznie odczuli — po przez szereg rozczarowań, po przez zubożenie, już nie jednostek tylko i warstw społecznych, ale całych dziedzin działalności gospodarczych, prowadziła ona do przesilenia tak głębokiego, że zaczynało zagrażać samemu podstawom naszej państwowości.

O ile sędzić można, rządy, które nastąpiły po przewrocie majowym mają tendencję zejścia z dotychczasowej drogi. Niewątpliwie w ciągu ostatniego półroczia życie gospodarcze doznało pewnego odprężenia, ale można powiedzieć, że zasługa rządu była tu dotychczas charakteru biernego — nie wprowadzał nowego skrepowania do stosunków gospodarczych, nie próbował fasonować go podług a priori powziętych planów — owszem starał się dopomóc organizacji gospodarczej takiej jaka jest. Dzisiaj Rząd robi jeden krok dalej i inicjuje kształtowanie polityki ekonomicznej w ścisłym porozumieniu ze sferami gospodarczymi.

Wrazem tej dążności jest, odbyta przed paru dniami w Prezydium Rady Ministrów, narada gospodarcza pomiędzy Komitetem ekonomicznym Rady Ministrów, a przedstawicielami najważniejszych organizacji gospodarczych kraju.

Jeśli chodzi o formalne precedensy, to oczywiście Rząd obecny nie jest pierwszym, który podobną naradę zwołuje — dość wspomnieć zwołaną rok temu Tymczasową Radę Gospodarczą. Charakter tamtych poczyni był jednak zupełnie odrębny — powołane dotychczas ciała doradcze przez samą swą strukturę były zdolne tylko do wysłuchiwania pięknie brzmiących mów, ale nie do ustalania wytycznych naszej gospodarczej polityki. Narada z 30 i 31 października już składem swoim głęboko różniła się od po-

stulatów wystawione przez przedstawicieli sfer gospodarczych były jasne, umiarkowane i zupełnie realne; nikt nie żądał rzeczy jaskrawych, jak np. przekreślenia ustawodawstwa społecznego. Godzi się to podkreślić w chwili, kiedy obiega tak wiele bala-mutnych wersji. Żądano natomiast, aby dążenia do naprawy warstw pracujących były wcielane w życie z możliwie najmniejszą dozą przymusu i krzywdy dla warstw innych, a przede wszystkim nie kosztem dezorganizacji podstaw naszego ustroju gospodarczego i uniemożliwienia rozwoju gospodarki; żądano również, aby państwo w swej akcji sanacyjnej szło jaknajmniej drogą środków politycznych, a jaknajbardziej drogą kontaktu i porozumienia z zainteresowanymi.

Te umiarkowane i trzeźwe postulaty znalazły zupełny oddźwięk ze strony obecnych na naradzie członków Rządu. Już inauguracyjną naradę p. wice-premier Bartel podkreślił, że zarówno rządy, którym przewodniczył, jak Rząd obecny powstrzymał się i powstrzymać od wszelkich eksperymentów w dziedzinie gospodarczo-społecznej. To kategoryczne oświadczenie powtórzył reasumując przy końcu wyniki obrad. Nie mniej kategorycznym było oświadczenie p. ministra Kwiatkowskiego, że Rząd stoi na gruncie ustroju kapitalistycznego, że kapitału nie zwalcza, a bę-dzie pomagał jego odtworzeniu. W świetnym swym przemówieniu p. minister Czechowicz oświadczył wybornie wytyczne naszej polityki finansowej; zaznaczył między innymi, że Rząd nie bierze pod uwagę podniesienia obecnych podatków bezpośrednich, a skłonny jest nawet do pewnego ich zmniejszenia; uznał też wady panującej w naszym systemie podatkowym nierównomierności. Wreszcie p. minister Niezabytowski po zobrażowaniu świetnych perspektyw, jakie może mieć przed sobą rolnictwo pol-

skie, oświadczył, że kategorycznym warunkiem wyzyskania korzystnych możliwości jest dla rolnika pewność, że nikt mu gwałtem nie wydrze ziemi, której wartość wysiłkiem swym podnosi.

Widzimy z tych fragmentów jak daleko odeszliśmy dziś od chwili, kiedy z trybuny ministerjalnej padały twierdzenia, że Polsce nie potrzeba ludzi bogatych, że system podatkowy jest po to, aby w jednym ręku nie gromadziły się zawielkie sumy pieniędzy, etc. Frazes demagogiczny ustąpił miejsca trzeźwej ocenie rzeczywistej konieczności.

Narada z 30 i 31 października posiada doniosłe znaczenie jako dowód, że czynniki obecnie miarodajne prawidłowo oceniają sytuację i mają odwagę swego punktu widzenia bronić. Może przekonają one niejednego z tych, kto jeszcze sceptycznie się do obecnego Rządu odnosił i dziwił poparciem okazanym temu Rządowi przez znaczną część opinii zachodzącej. Nie można wątpić, że po tak wyraźnych i kategorycznych oświadczeniach pójdą niemniej wyraźne akty w kierunku uzdrowienia naszego życia gospodarczego. Rząd obecny, a zwłaszcza p. wice-premier Bartel ma wielką zasługę odwagi i szczerze formułując swe stanowisko; będzie miał jeszcze większą wcielając je w życie.

I jeszcze jedno: niejednokrotnie w pismach swych podnosiłem znaczenie czynnika zaufania w życiu gospodarczym. Z narady warszawskiej wyniosłem wrażenie, że Rząd obecny to zaufanie sfer gospodarczych zdobył i ten moment może znakomicie ułatwić powodzenie jego akcji sanacyjnej.

Władysław Zawadzki

Narada gospodarcza.

W dniu 30-go października odbyła się pierwsza narada gospodarcza zwołana przez komitet ekonomiczny, mającą na celu uzyskanie stałego kontaktu czynników rządowych ze sferami gospodarczymi. W naradzie której przewodniczył wice-premier Bartel, wzięli udział wszyscy ministrowie, dyrektorowie departamentów oraz z góry 60-ciu przedstawicieli świata gospodarczego.

Porządek dzienny przewidywał następujące sprawy:

1) zapobieganie zwyższemu cen, względnie walka z drożyzną oraz obniżenie kosztów produkcji i wymiany; 2) badanie kosztów produkcji i wymiany oraz koniunktury gospodarczych; 3) stała kooperacja rządu z kołami gospodarczymi.

Dla referowania zasadniczych postulatów kół gospodarczych zostali zaproszeni generalni mówcy w osobach pp. Rogera Battaglij, Stefana Boguszewskiego, J. na Steckiego, Andrzeja Wierzbickiego i Zbigniewa Żółtowskiego.

Po wygłoszonych referatach rozwinęła się dyskusja, w której kolejno zabierali głos pp. Wiślicki w imieniu handlu, p. Kaden prezes związku banków, p. Samulski w imieniu fabrykantów poznańskich, Zagenczyński w imieniu przemysłu cukrowniczego, Sagajło i Olszewski — węglowego, Pfeiffer — garbarskiego i Okolski — metalowego.

W odpowiedzi na przemówienia powyższe obecni ministrowie udzielali wyjaśnień poczem przewodniczący wice-premier Bartel zamknął obrady dziękując zebranym za udział w naradzie oraz za gotowość do współpracy gospodarczej z rządem, podkreślił doniosłość wzajemnego porozumienia uzgodnienia zamierzeń, jako podstawy sanacji życia gospodarczego.

Posel Andrzej Wierzbicki w odpowiedzi p. wice-premierowi podziękował gotąco za pierwsze zetknięcie się sfer gospodarczych z rządem i wyraził w imieniu zebranych przeświadczenie, że tak konkretne ujęcie zagadnień przez pp. ministrów napędza koła gospodarcze wiarą w zrealizowanie poruszonych spraw i zamierzeń.

Echa zamachu we Włoszech.

RZYM, 3.XI. PAT. Na dzień 5 b. m. zwołane zostały wielka rada faszystowska oraz dyrektorjat partii przy czym mają być powzięte ważne decyzje. W mowie swej wygłoszonej do tłumu sekretarz partii faszystowskiej Turatti zapowiedział, że na tych posiedzeniach naczelne organy faszystowskie zwrócą się do Mussoliniego z prośbą o zastosowanie kary śmierci do wszystkich poprzednich zamachowców. Prasa domaga się specjalnego śledztwa i skróconych metod badania w celu uniknięcia przewlekłości biurokracji sądowniczej.

Skrajna prasa faszystowska mówi o konieczności powołania specjalnego trybunału, jeśli obecne nie zostaną odpowiednio zreformowane. Dzienniki domagają się również wykrycia ewentualnych inspiratorów zamachu. Duże znaczenie przywiązują tu do rozmowy, jaką odbył minister spraw wewnętrznych Federzoni z sekretarzem partii faszystowskiej Turattim w obecności szefa policji Rocciniego.

Ekscesy i morderstwa.

WIEDEN, 3.XI. PAT. Pisma donoszą z Rzymu, że w związku z zamachem na Mussoliniego odbyły się w kilku miastach włoskich manifestacje, zwrócone przeciwko wywołom wyrotłowym, przy czym w Genui zabito dwie osoby, a w miejscowości Cagliari zastrzelony został pewien faszysta.

Zaburzenia na Rivierze.

PARYŻ, 3.XI. PAT. Pomimo nawoływań dzienników prowansalskich do spokoju w kilku miejscowościach doszło do starcia pomiędzy byłymi uczestnikami wojny Francuzami i faszystami włoskimi. Natomiast na cmentarzu Nicejskim byli kombatancl francuscy i włoscy wystąpili zgodnie.

Ekscesy anty-francuskie we Włoszech.

RZYM, 3.XI. PAT. Ambasador francuski Besnard złożył w Consucie protest przeciwko wystąpieniom jakie miały miejsce w Trypolisie i Benghazi, gdzie tłum usiłował przemocą wdrzeć się do konsulatu francuskiego. Podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych wyraził samorządnie swoje ubolewanie z tego powodu i obiecał, że winni zostaną surowo ukarani.

Areszty rewolucjonistów.

PERPIGNON, 3.XI. PAT. Dziś o godz. 2 w nocy policja oraz żandarmerja otoczyła dworzec przed przybyciem pociągu paryskiego wiozącego z Lionu i Tarasconu 20 rewolucjonistów. Wszyscy oni zostali aresztowani. Ogółem aresztowano dotychczas 92 osoby, narodowości hiszpańskiej, włoskiej i angielskiej. Aresztowanych zatrzymano w koszarach.

PARYŻ, 3.XI. PAT. W związku z dokonaniem w Perpignón aresztowań rewolucjonistów „Petit Parisien” stwierdza, że grupa tych rewolucjonistów liczyła około 400 członków i posiadała nawet w Paryżu magazyn broni i odzieży.

Podatek na rzecz strajkujących.

LONDYN, 3.XI. PAT. Na zebraniu delegatów wszystkich związków zawodowych postanowiono udzielić materialnego poparcia strajkującym górnikom za pomocą dobrowolnego opodatkowania się w sumie 1-go penny od osoby dziennie.

Protest kupców berlińskich.

BERLIN, 3—XI. Pat. Tutejsi kupcy urządzają w dniu dzisiejszym na znak protestu przeciw nadmiernym podatkom przemysłowym trzygodzinny strajk polączony z demonstracją. W całym Berlinie między godziną drugą a piątą popołudniu sklepy będą zamknięte.

Komuniści w Reichstagu grożą burdami.

BERLIN, 3. XI. PAT. Konwent senjorów zajmował się dzisiaj w po-ludnie reformą regulaminu obrad Reichstagu. Prezydent Reichstagu Loeb oświadczył z tej racji, że uczyni ze swej strony wszystko, aby nie dopuścić do powtórzenia się w Reichstagu takich scen, jakie z powodu zachowania się komunistów miały miejsce niedawno w sejmie pruskim oraz w berlińskiej radzie miejskiej.

W odpowiedzi na to komuniści oświadczyli, że żadne zarządzenia nie zdołają ich odwieść od stosowania tego rodzaju taktyki w walce parlamentarnej i że w walce tej chwycić się będą takich sposobów, jakie uznają za konieczne.

Nastrój przeciwpolski w sejmie gdańskim.

Dyskusja nad oświadczeniem nowego senatu.

GDAŃSK, 3—XI. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku gdańskiego rozpoczęła się dyskusja nad oświadczeniem programowym nowego senatu. W przemówieniach przedstawicieli stronnictwa koalicyjnych ujawnił się już dziś przemowny wpływ nacjonalistów niemieckich, posiadających w nowym senacie ogromną przewagę. Dowodem tego było przemówienie przedstawiciela stronnictwa liberalnego, które do ostatnich dni przeciwności się jakiegokolwiek polityce antypolskiej nowego senatu, dziś zaś stronnictwo to przez usta swego mówcy dra Wagnera stwierdziło, że polityka porozumienia z Polską skończyła się dla Gdańska fiaskiem.

W dyskusji dzisiejszej pierwszy zabrał głos mienieniem nacjonalistów niemieckich dr. Schwegman z uznaniem witając zapowiedź nowego senatu, że jego naczelnym zadaniem jest obrona wolności i niemieckiego charakteru Gdańska. Mówca ten podkreślił następnie, że nowy senat prowadzić będzie wobec Polski politykę, którą prowadził przedostatni Senat, pozostający pod kierownictwem Sahma i Ziehma. Nacjonalisci są przeciwni układowi cenowemu polsko-gdańskiego zawartego we wrześniu r. b. w Genuwie, jak również są przeciwni kani monopolu tytoniowego. W końcu mówca domagał się większej opieki nad rolnictwem gdańskim, jako jednym z najpotężniejszych filarów wolnego miasta, dziś zagrożonym w swoim bycie wskutek gospodarczego zespolenia Gdańska z Polską.

Sejm i Rząd.

Dzień wczorajszy.

WARSZAWA, 3.XI. (tel. wt. Słowa)

Sprawa terminu otwarcia sesji sejmowej dotychczas nie została jeszcze definitywnie załatwiona. Według kursujących pogłosek ma to nastąpić podobno w dniu 11 listopada, z drugiej zaś strony wydaje się być rzeczą pewną, że otwarcie nastąpi znacznie szybciej, gdyż inicjatywa w tym względzie przeszła do rąk Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i premiera Marszałka Piłsudskiego.

W bilansie dzisiejszego dnia politycznego znajdują się następujące pozycje: konferencja marszałka Rataja z wicemarszałkami, na której omawiano kwestję otwarcia pierwszego posiedzenia i ceremoniału oraz dwaj listy marszałka Rataja do Prezydenta Mościckiego i premiera. W liście tych Marszałek Rataj na podstawie przeprowadzonej narady z wicemarszałkami rzekł się inicjatywy w sprawie terminu zwołania posiedzenia.

Marszałek Piłsudski wbrew wiadomościom niektórych dzienników cieszy się najlepszym zdrowiem i zajętych urzędowych nie przerywał.

W dniu dzisiejszym również na ręce marszałka Rataja wpłynął protest Zw. Lud. Narodowego z powodu nieotwarcia sesji sejmowej.

Rada Ministrów.

WARSZAWA, 3.XI. (tel. wt. Słowa)

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym była omawiana, poza całym szeregiem spraw, kwestja dymisji pos. Kozickiego i sprawa otwarcia sesji sejmowej. Zmiana stanowiska Szefa Kancelarii Cywilnej.

WARSZAWA, 3.XI. (tel. wt. Słowa) W dniu dzisiejszym dotychczasowy Szef Kancelarii Cywilnej p. St. Car objął urzędowanie w ministerstwie Sprawiedliwości a p. Dzieciolowski Dyrektor Departamentu Administracyjnego w Min. Reform Rolnych stanowisko Szefa Kancelarii Cywilnej Zasilek dla urzędników kontraktowych.

WARSZAWA, 31.XI. PAT. Rada Ministrów na posiedzeniu odbytem w dniu 3 bm. uchwaliła między innymi wniosek ministra skarbu w sprawie przyznania pracownikom kontraktowym zasiłku w wysokości 20 proc., planego w dwóch równych ratach dnia 15 listopada i 15 grudnia oraz wniosek ministra pracy i opieki społecznej w sprawie pomocy do-różnej dla bezrobotnych.

Uchwały sjonistycznej Rady w Warszawie.

W Warszawie obradowała w ciągu dwóch dni sjonistyczna Rada Partijna, która rozpatrywała sprawy palestyńskie i ogólnopolityczne. Szło przede wszystkim o przeprowadzenie rezolucji o ponowne zjednoczenie zwalczających się ugrupowań. Z uchwał powziętych przez Radę wynika, że większość w Radzie miała grupa Et Liwnot, która też odrzuca wszelkie wnioski grupy przeciwniej Al Hamiszar.

Rezolucje te wzywają do ofiarności na rzecz ideału palestyńskiego i stwierdzają, że władza mandatowa, czyli rząd angielski dotychczas nie uczynił nic realnego dla obudowy żydowskiego siedliska narodowego w Palestynie. Rada Partijna wyraża światową egzektuwną sjonistyczną do przeprowadzenia z całą energią żądań wysuniętych wobec władzy mandatowej przez kongres i Komitet Działający. Centralny Komitet został wezwany do zwołania VIII. zjazdu organizacji sjonistycznej w Polsce, nie później niż w I kwartale 1927 r.

Posel Hartglas wygłosił referat polityczny. Mówca stwierdza, że sympatie ludności żydowskiej są po stronie Piłsudskiego. Żydzi dlatego głosowali za Piłsudskim, a następnie za Mościckim, gdyż zapewniano żydów, że nie jest on antysemitą. Mówca wylicza postulaty, które żydzi zgłosili wobec ministra Bartla, a których zrealizowanie nie uzależnił od pełnomocnictw sejmowych. W dalszym ciągu posel Hartglas wskazywał, że prowadzenie polityki Koła jest bardzo trudne z powodu opozycji posła Reicha. Mimo to udało się stworzyć w Kole większość. Zasiła w ostatnich czasach zmiana ku lepszemu w wyższych zakładach naukowych. W sprawie obokrajowców osiągnięto również wiele. Przygotowano okólnik o ułatwieniu posługiwania się językiem hebrajskim i żydowskim, a w sprawie odpoczynku niedzielnego są jeszcze poważne trudności. Mówca sądzi, że rząd mógłby już więcej zdziałać i dlatego jest zdania, że Koło musi przejść do zaostrożonej opozycji.

Sala Gimnazjum im. J. Lelewela
ul. Mickiewicza 38.
W sobotę, d. 6 Listopada
1-sy WIECZÓR
KAMERALNY
Konserwatorium Muz. w Wilnie.
Muzyka klasyczna.
Udział biorą: prof. prof. Konserwatorium: K. Rauszewiczowa (fortep.), W. Hendrych (śpiew), H. Solomono-w (skrzypce), M. Józefowicz (słow-wieśpnie), oraz kwart. i smyczkowy.
Początek o godz. 7 m. 30.
Szczegóły w atłszach.
Bilety od 50 gr. do 2 zł. w Kancelarii Konserwatorium (pl. Orzeszkowej 9) od godz. 4 — 7 w.

Potrzebujemy zaraz
DOMÓW,
POLWARKÓW,
OSRODKÓW,
MIESZKAN.
Do kupna, sprzedaży, dzierżawy
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe,
Mickiewicza 21, tel. 152.

ECHA KRAJOWE

W sprawie komasacji wsi Panacz.

Ministerstwo Reform Rolnych nadsyła nam pismo następujące:

W związku z korespondencją z Nieświeża p. t. «Wyzwolenie tamującej komasacji» zamieszczoną w Nr. 208 «Słowa» z dnia 7 września r. b. Ministerstwo Reform Rolnych, po zbadań w miejscu prac scaleniowych we wsi Panacz, powiatu nieświeżskiego, gruntów wsi Panacz jako nader pilną oraz rozpoznać niektóre dodatkowe szczegóły projektu scaleniowego w celu ewentualnego skorygowania przed wniesieniem na posiedzenie okręgowej komisji ziemskiej mającej projekt zatwierdzić.

Jednocześnie Ministerstwo Reform Rolnych komunikuje, że sprawa udzielenia pożyczek na przebudowę i drobne melioracje zwole nie uległa, a wyjaśnienia udzielone przez inspektora rolnego na gruncie, że uczestnicy scalenia mogą pozostawać na nowych kolonjach, w których posiadanie

wszyscy bez wyjątku weszli na je sieni 1926 roku, winno wnieść uspokojenie między uczestników scalenia wsi Panacz

Dziękuję
Dyrektor Departamentu.

SERWECZ.

— (I) Poświęcenie mostu. W ubiegły wtorek odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie mostu. Uroczystość zaszczycił swoją obecnością wojewoda wileński p. Wł. Raczkiewicz.

BYSTRZYCA.

— Poświęcenie pomnika poległych w walce z bolszewikami. W dniu dzisiejszym 4 b. m. odbędzie się w Bystrzycy, pow. Wileński-Trocki, poświęcenie ufundowanego kosztem miejscowego społeczeństwa, z inicjatywy zasłużonego i czczonego proboszcza parafii Bystrzyckiej ks. Brzozowskiego, pomnika poległych w walce z bolszewikami w roku 1920 naszych bohaterów, co pierwszą swą oślania granicę ojczyzny. Na uroczystości ma przybyć arcybiskup metropolita Wileński Jędrzejowski. Jednocześnie spodziewany jest w Bystrzycy przyjazd p. wojewody.

Co my robimy z pieniędzmi?

(Z powodu Tygodnia Akademika).

Spółczesność jest niewątpliwie ciekawa, jakie bywa przeznaczenie tych funduszy, które rozporządza instytucja akademicka, w pierwszym więc rzędzie „Bratnia Pomoc”.

Postaramy się odpowiedzieć na to pytanie. Korzystając z różnorodnych wpływów, jak to sumy wpływające z opłat akademickich (samopomoc), ze składek, z prowadzenia własnych przedsiębiorstw, sumy pływające przez instytucje pomocy młodzieży od społeczeństwa, rządu i t. d., gospodowały Br. Pomoc, rozkładając gotowiznę w kierunku budowy domów akademickich, prowadzenia tanich kuchni, udzielania pożyczek krótko- i długoterminowych, wydawnictwa skrypty.

Budowa domów akademickich wagą swą wybija się na pierwsze miejsce, mając za zadanie dostarczyć dachu nad głową młodzieży.

Rok 1925 był nowym dużym krokiem naprzód. W Warszawie w roku tym oddano do użytku młodzież pawilon, w którym zamieszkało 312 kolegów. Posunięto również prace przy pawilonie 5 tym, który w tym roku zapewne pomieści dalszych 312 kolegów. Lublin i Wilno domów akademickich nie mają. Poznań rozpoczął już intensywną pracę w tym kierunku, dotychczasowe bowiem pomieszczenia były niewystarczające.

W roku 1925 praca w kuchniach akademickich rozwijała się również pomyślnie, wydano posiłków:

w Warszawie c. 900 000
we Lwowie c. 500,000 (obiady, kolacje, śniadania),
w Krakowie c. 270,000 (obiady i kolacje),
w Lublinie c. 37,000 (obiady, kolacje, śniadania).

Dr G. Giecow powrócił

i wznowił przyjęcia chorych.
Ul. J. Jasińskiego 4, od 4 — 6.

O naszych sprawach.

Pokłosie prasowe.

Pan Ludwik Chomiński, sekretarz parlamentarny Klubu Pracy, udzielił wywiadu *Robotnikowi*, a *Robotnik* ten wywiad na pierwszej stronie umieścił.

Dziwny, bardzo dziwny wywiad. Dziwne jest przede wszystkim, że p. sekretarz parlamentarny klubu pracy umieszcza swój wywiad w *Robotniku* omijając *Epokę*, już nie wspominając o *Kurjerze Wileńskim*.

Dziwne jest także, że sekretarz parlamentarny tego klubu, który pomimo tego iż liczy 5 członków w naszym Sejmie dzięki talentom politycznym innych frakcji odegrał rolę sejmowej większości, na łamach pisma opozycyjnego wypowiada się za koncepcję, której rząd jest przeciwny, a mianowicie za rozwiązaniem Sejmu.

Dziwne jest wreszcie to, że najbliższy polityczny współpracownik p. vice-premiera wyraża się wręcz na pastwiło o członkach gabinetu, tego gabinetu, któremu vice-przewodniczy prof. Bartel.

Oczywiście dziwić się temu wszystkiemu będziemy bardzo krótko, bo o to niewątpliwie *Kurjer Wileński* zaraz to nam wszystkim wytlumaczy, a nawet ze zwykłą sobie wytwornością formy da do zrozumienia, (nie nazywając przytem nikogo po imieniu) że dziwić się temu wszystkiemu może tylko ktoś nader ograniczony, upiększając przytem swoje twierdzenie kłutą kapitalistycznymi konceptami.

Gazeta Warszawska z powodu nowego nieudanego zamachu na Mussoliniego zupełnie siusne gloryfikuje tego twórcę silnej władzy we Włoszech, który przez sam fakt stworzenia tej silnej władzy zapewnił państwu włoskiemu pierwszorzędne stanowisko w Europie. Lecz tylko dziwne się wydaje to ogromne gloryfikowanie „marszu na Rzym” przez pismo, które tyle lamentowało z powodu zamachu majowego. Jakże to wygląda? Czyż *Gazeta Warszawska* ma dwie miary, dwie logiki: jedną dla Włoch, drugą dla Polski. Przecież „marsz na Rzym” — był takim samym zamachem stanu, jak nasz przewrót majowy. „Tupów nie było” — powie ktoś... kto nie zna Włochów.

Epoka ciekawie takte ogłoszenie od redakcji:

Wobec pogłoszek o przewidywanym jakoby zamknięciu „Epoki”, rozpowszechnianych przez niektóre ołdmy prasy, — Redakcja „Epoki” najkategoryczniej prawdziwości tych pogłoszek zaprzecza.

.. hm.

E Sch.

M.

Konferencja wychowawcza.

Z inicjatywy Wileńskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół średnich miała miejsce w ubiegłym tygodniu w gmachu gimn. im. Ad. Mickiewicza konferencja rodziców, pierwsza z cyklu tego rodzaju zebrań, poświęconych rozstrąsaniu zagadnień wychowawczych, na której prezes koła prof. gimn. im. J. Lelewela Stanisław Jastrzębski wygłosił referat „o współpracy domu i szkoły w wychowaniu młodzieży”.

W nadzwyczaj ciekawym i doskonałym opracowaniu, jak pod względem treści, tak i formy, referat prelegenta obrazował poglądy współczesnych wybitnych pedagogów na znaczenie wychowania i rolę szkoły, jako instytucji wychowawczej i nauczającej. Podkreślał konieczność ciągłej skoordynowanej współpracy opieki domowej ze szkołą; scharakteryzował psychikę oraz ideały młodzieży powojennej, a stwierdzając smutne objawy braku zaufania w stosunku do szkoły ze strony rodziców, nawoływał do nawiązania bliższego kontaktu ze szkołą i jej personelem nauczającym i wychowującym, oraz do pogłębienia zainteresowań w dziedzinie zagadnień wychowawczych przez stworzenie poradni wychowawczej dla rodziców.

W ożywionej dyskusji, jaka się w związku z poruszoną tematyką wywiązała, zabierali głos, m. in. Wydział Szkół Średnich p. Z. Fedorowicz i p. mecenas Zagórski.

W imieniu licznie zebranych rodziców p. Malinowski podziękował prelegentowi i zarządkowi Towarzystwa za inicjatywę zorganizowania tych konferencji, które powinny się przyczynić do obudzenia w naszym społeczeństwie rodzicielskim wyższego zainteresowania się tą, tak ważną dzisiaj sprawą wychowania młodego pokolenia budowniczych Odrodzonej Polski.

Zebrań zaszczycił swoją obecnością p. kurator Ryntewicz.

W. M.

Kwiatki powszedniego dnia.

Dwa słowa o „Słowie”. — Na własnym koniku — Historia o moralności p. Zygmunta Nagrodzkiego, o wagonie soli będącej i o obu Komisarzach Skarbu — Pierwsze, dyskretne zapowiedzi autonomii dla Wileńszczyzny. — Wstać czy siedzieć? Frak czy „paddiowka”?

Na parterze za ty mieszkam w „Słowie” — jak państwo mają, niestety, zbyt częstą sposobność to spotrzeździć. Jak każdy lokator, korzystam z autonomicznej swobody wcale nawet szerokiej. Wiadomo: wolność Tomku w swoim domku! Bylebym zachowywał się nie do zbytku hałaśliwie, propagandy anti-monarchicznej u siebie nie robił, przez otwarte moje okna parterowe nie wygadywał spokojnym przechodniom zbyt dokliwych impertynencji...

Wolno mi też, jak każdemu lokatorowi, którego stać na to: wyleździć, choćby codziennie, na spacer na własnym koniku.

A mój konik — wstyd przyznać się — to chuda chabcina. Oj, jakis wypadek dnia, na który nikt nie raczy zwrócić uwagi; jakis okrucy magistrackiej, późniejszej działalności, których nikt podnieść nie potrafił; walczył się; jakaś idea, którą by nikt sobie nie pozwolił głowy zwracać. Tam, w salonach reprezentacyjnych na pierwszym piętrze, na bel-étage'u (powyżej linii demarkacyjnej

odcinka-feljetonu) dzieją się wielkie rzeczy, najdonioślejsze sprawy poczętęk swój biorą i przewalają się z fazy w fazę. Niesamowicie ja tam czasem słyszę nad głową tupotanie i głosów zmieszanych hałas — jakby tam rajcowali w kuplesam najjaśniejszy senat z samym wysokim sejmem Rzeczypospolitej naszej.

Mnie to w najmniejszej mierze nie wytrąca z równowagi. Ja do tego „przywykły”. Mnie, bywa, w swoim prywatnym mieszkaniu bębni nad głową po fortepianie od rana do nocy najzapaścialsza z melomana, jaką kiedy miałem w najbliższym sąsiedztwie — a ja nic! Zapuszczam na uszy kłapy bezpieczeństwa, zanurzam się powyżej uszu w książkę, w gazetę, w robotę moją codzienną... I niech się dzieje wola Boża!

Proszę mi wierzyć na słowo: łatwiej, stokrót łatwiej tego lub czego nie słyszeć niż w danym wypadku dosłyszec, o czym by się wiedzieć chciało lub wiedzieć powinno.

Owóż, ja tylko z dołu w górę popatrzę, posucham chwilczkę, zorientuję się: «ohol wielka tam znowu idzie polityka!» — i w swoją stronę, na swego konika! Już wychatem, już jadę, wolny jak ptak, sobiepan!

Co? Szkapka nagle skreca z wileńskiego bruku? A jej co się stało? Do Nieświeża ci się zachciew, chabcino?

O! jakie fanaberje! A nie laska — na Antokol, na górę Bouffalową (dwa „f”, dwa „i”, to mało?... Wyżyny w sam raz *) dla ciebie! Nogi dotrzymają, karku nie skreśisz...

*

Tedy, jadę ja na swoim koniku dni kilka temu — aż tu błęnie chodnikiem okrutnie zaafarowany p. Zygmuntem Nagrodzkim.

Zagabuję, a on się wyrzywa.

— Nie zatrzymuj mnie pan ani na chwilę — powiada — lecę po polityczne świadectwo moralności.

— Moralność nie ucieczel — wołam. Gdy się do kogo przyczepi, kijem nie odpędzisz.

— Nie do żartów mnie, panie ko chany (p. Zygmunta na to)... tu chodzi o wagon soli będącej!

— I — ponieważ krzepko go trzymam za guzik od palto, przeto *no-lens volens* wszystko mi wyśpiewał. Potrzebował dostarczyć Związkowi Kółek Rolniczych pewną ilość soli będącej (tej, zwanej czerwona choć jest od biedy tylko czerwoniawą). Myśli sobie, sprowadzę wagon; powoli się rozejdzie; kiż w gospodarce nie potrzebuje soli dla koni, dla bydła, zwłaszcza gdy z poszorem krucho.

*) Purystów językowych, którzy mi wytłumaczyli używanie niewłaściwych zwrotów pozwalał sobie zapewnić, że najbardziej klasyczny pisarz polscy pisali «w sam raz» (akurat, właśnie). Np. Te buty w sam raz na mnie.

Wybory w Ameryce.

Przewaga demokratów w Stanach Południowych

NOWY YORK, 3—XI. Pat. Dotychczasowe wyniki wyborów do Izby Reprezentantów oraz wyborów trzeciej części członków senatu wskazuje na poważne zwycięstwo demokratów i przeciwników prohibicji w Stanach Południowych. Demokraci Smith wybrani zostali ponownie, czyli po raz trzeci gubernatorami Nowego Yorku.

Prohibicja w Ameryce zachwiana

NOWY YORK, 3—XI. Pat. Referendum przeprowadzone w stanie New-York w sprawie prohibicji wykazało olbrzymią przewagę przeciwników prohibicji, których liczba trzykrotnie przewyższa liczbę prohibicjonistów.

Zamknięcie konferencji komunistycznej

RYGA, 3 XI (tel. wt. Słowa). Z Moskwy donoszą: Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji Partii Komunistycznej po przemówieniu komunistki Klary Cetkin dłuższe przemówienie, zamkające konferencję, wygłosił Stalin. Na jego wniosek konferencja przyjęła rezolucję, w której anrobuje dotychczasową politykę Siałina w stosunku do opozycji, i zgadza się z jego poglądem o konieczności pilnego śledzenia szkodliwej dla Sowietów działalności opozycji.

Ratyfikacja traktatu litewsko-sowieckiego

RYGA, 3 XI (tel. wt. Słowa). Z Kowna donoszą: Dzisiaj wpłynął do Sejmu dla ratyfikacji akt o nieagresji zawarty między Litwą i SSSR. Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że rządowi udało się zabezpieczyć w Sejmie większość i ratyfikacja traktatu jest zapewniona.

Pertraktacje sowiecko-litewskie.

RYGA, 3 XI. (tel. wt. Słowa). Z Kowna donoszą: Według otrzymanych tutaj wiadomości, w dniu 8 bm. oczekiwane jest zakończenie pertraktacji i podpisanie w Moskwie traktatu handlowego litewsko-sowieckiego.

Pożyczka za monopol tytoniowy.

RYGA, 3 XI (tel. wt. Słowa). Z Kowna donoszą: Amerykański Trust tytoniowy zwrócił się do rządu litewskiego z propozycją pożyczki 4 milionów dolarów, bezprocentowo i na dłuższy termin, wzamian za wydłużenie na Litwie monopolu tytoniowego.

Świątokradztwo w kościele Marjackim

KRAKÓW, 3 XI (PAT). Działano o godzinie 6ej służba kościoła Marjackiego zauważyła pewien nieład na jednym z bocznych ołtarzy, gdzie się mieści obraz św. Teresy z licznymi wotami. Niebawem przekonano się, że obraz został okradziony. Natychmiast zawiadomiono o tem policję śledczą, która wysłała swoich agentów i stwierdziła, że łupem opyszków padoł szereg drogocennych wot. Kradzieży musiał dokonać fachowiec, gdyż wot mniej więcej wartości zostały niekniecie Złotychnia zakradł się do kościoła prawdopodobnie wczoraj wieczorem, a kradzieży dokonał w nocy. Wartości skradzionych wot nie zdołano dotychczas ustalić.

Skazanie towarzysza Zielińskiego.

WARSZAWA, 3 XI. PAT. W dniu 3 b. m. sąd doraźny w Warszawie rozpatrywał sprawę uczestnika bandy Zielińskiego Władysława Łukawskiego, oskarżonego o dwa zabójstwa i szereg napadów bandyckich. Sąd doraźny skazał Łukawskiego na śmierć przez rozstrzelanie.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Odbiorców, iż mając przedstawicielstwo firmy

Wilkinson, Orzech i S-ka

w Warszawie

otworzyliśmy skład konsygnacyjny przy

ul. Rudnickiej 25 w podwórzu. Telef. 378.

stałe posiadamy na składzie i polecamy:

Opal kolorowy

Opal biały

Crepe de Chine

w 33 kol. sezon 27/8 r.

Batyst biały i kolorowy

Markizety

Satyny Liberty

Popeliny, Welwet

Becki, Cloth.

Z poważaniem

D.-H. F. Plechanow,

Wilno.

Z SĄDÓW.

Proces o napad na m. Iłja.

Już zapomnieliśmy o krwawym kosmarze naszego pogranicza, jakim były niestające napady dywersyjne organizowane przez Sowietów w latach 1922 — 23 i 24. Wypadki odczuwają zatarci krwawe wspomnienia i teraz tylko od czasu do czasu przewodził proces sądowy wywołuje przypomnienie lat, w których żaden mieszkaniec dworu, wsi lub miasteczka nie był pewny czy położony się z wieczora wstanie nazajutrz, czy w nocy nie będzie napadnięty i ograbiony przez bandę suto opłacaną przez bolszewików.

Było to w dniu 27go lutego 1923 r. w m. Iłja pow. Wilejskiego.

W nocy, w momencie kiedy na posiedzeniu policyjnym był tylko komendant st. podw. Wacław Samowski raczone przez okno dwu granaty ręczne, które jednak szczęśliwym trafem nie zranili go. Detonacje te były hasłem do rozpoczęcia grabieży w mieście.

Wystraszeni wybuchami policjanci, znajdujący się w pobliżu wybiegli bez broni i skryli się do posterunku. Po chwili dopiero jeden z nich — Pacewicz przedarł się po broń. Podczas strzelaniny kilku z nich: Paczyński, Narkiewicz i Miśkiewicz zostali ranni inni jak to Pacewicz, Zubowicz i przed Samowskim ułokowali się na strychu ostrzeliwując się od napastników.

W momencie kiedy dzielni policjanci ostrzelali się od napastników, w mieście li-czebnie bandytów w miasteczku grabiono i mordowano. Bandyci zamordowali kupca Efraima Gelmana oraz raniili kilka osób. Trudno opowiedzieć co działo się w tym czasie. Kone, było, towary ze sklepów oraz pieniądze i kosztowności mieszkańców lił się łupem bandytów, która po dokonaniu napadu w szoku bojowym cofnęła się ku granicy, gdzie przebiegała w pobliżu wsi Czerwik pomiędzy 487 a 488 stępem granicznym. Zanim nadeszła odciecz z Wileńska zaważana przez post. Rudziewicza bandy już nie było. Zostały tylko ślady mordu i grabieży.

Zwłok post. Miśkiewiczowa zniekształcone w okropny sposób, oraz kupca Gelmana z roztrzaskaną wystrzałem w nosa głową zostali na miejscu jako widomy ślad pobytu bandytów.

Momentalnie zarządzo o dochodzenie, które od razu wykazało niezbicie, że operowała tu banda dywersyjna zorganizowana za koronem i poszła, jako pod rozkazami niejakiego Kuftrasowa, który skazany przez sąd doraźny za zamordowanie w maj. Zaleskiego O. Wileńskiego umiał uciec do Rosji, gdzie przysięgał do organizowania band dywersyjnych.

Dalsze śledztwo prowadzone przez aspi-ranta Głównego wskazało na cały szereg miejscowych wosłian, których udział w sprawie napadu na Iłję był aż nadto wyraźny. W pierwszym więc rzędzie natrafiono na ślad Wacława Maja, komendanta pół-cówki batalionu celnego Nr 3 Ustalone, że osobnik ten, obdarzony przez naturę kolosalnym wzrostem, a przez dentyści szeregiem złotychębów opł tym, który wydawał rozkazy i którego tytułowano „skierownikiem”.

Pojmany na granicy w miejscu gdzie przebiegała banda B. Bielankowicz, jak się potem okazało dezertor 56 pułku, został wraz z Majką oddany pod wojskowy sąd doraźny, który po zbadań sprawy przekazał ją sądowni wyroku.

Operując się na śledztwie oraz zeznaniach dwóch konfidentów M. Wojciechowskiego i A. Czerniawskiego (ten ostatni stał się konfidentem chcąc uzyskać względy władz dla siebie i jego Adama Dzikia zbiegłego przed odpowiedzialnością z Kureżica do Rosji) aspirant Główny po długim i szczerogółem zbadaniu sprawy miał już dane do zaareztowania szeregu uczestników. Wicli z nich zbiegło do Rosji i za nim rozestano listy gończe, jednak śledemastu stawiono przed siebie Sąd Ogrzewego aby odpowiadać za mord i napad zbrojny.

Sąd Okręgowy w składzie przewodniczący w. preza Owianko, oraz sędziów B. Orzech i J. Jędrzejko mając po prawej stronie, jako oskarżyciela, twórcę długiego aktu oskarżenia podprokuratora K. Hożmanowski kiewicz dwa już dni pracuje nad rozstrzygnięciem kwestii, kto i w jakim stopniu winien.

Sześciu oskarżonych, a mianowicie: W. Majka, Piotr Łuk, Jan syn Jana Dzik, Boł. Wojciechowski, A. Dzwiatkowski i A. Sp. rydowicz odpowiadają z wzięcia, pozostali z wolnej stopy zwolnieni za kaucją.

Dwóch zbiegło do Rosji, a za całym szeregiem innych rozestano listy gończe. Ogromna ilość materiału śledczego, oraz sam fakt, że nazwiska oskarżonych lub tylko podejrzanych w tej sprawie powtarzają się wielokrotnie (samych Dzików jest kilku, a w tem dwóch Janów) tworzą warunki procesu bardzo ciężkie.

Sprawa jest ciemna, jeżeli chodzi o wyświeślenie oblicza poszczególnych oskarżonych, jasna jest natomiast jeżeli chodzi o stwierdzenie, że mamy tu do czynienia z organizowaną przez sowietów i przez nie wyszkoloną bandą dywersyjną, jakich zresztą dużo było wówczas.

T.

trzecie: *czem ma być sól skażona i po czwarie: czy lokal w którym będzie sól złożona, nadaje się do urzędowego zamknięcia.* — Prócz tego należy przedłożyć zobowiązanie...

Lecz tu już wytrzymałość niedopisała p. Nagrodzkiemu, który ma nieszczerście być kupcem polskim. Opuścił przybytek p. Komisarza, dał pokój „starcom” o sprowadzenie z Warszawy do Wilna (jawnie i otwarcie) soli dla bydła i — oświadczył Kółkom Rolniczym, że muru naszej z piekła rodem formalistycznej biurokracji nie pociągają się dłużej głową przebijając.

Ty mój Boże święty! A jakimże cudem może przytomny i uczciwy kupiec dać z góry deklarację: w jakim okno przeciągu czasu towar rozprzedał! A cóż to, u licha, za idjotyczne pytanie czemu ma być sól dla bydła skażona? Też przecie jeżeli się ją „skaży”, to ani koń ani krowa takiej soli nie liźnie!

Trzeba w samej rzeczy być nielada mumią urzędniczą siedzącą w swoim gabinecie jak tabaka w rogu, aby wykoncypować indagację tak będącą o sto mil — od realnego życia!

Dalej, mój koniku, dalej! Jeszcześmy nawet stającą nie ujechali. Jak tu jednak nie zatrzymać się i nie pogapić choć chwilczkę!

Na miejscu gdzie stał pomnik Karłowicza, taryżny jakiś niezwykły ruch. Bezrobotni wykonywują jakąś robotę pu-

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Redaktor mł. Czesław Kozłowski Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie” Kwaszelna 23